

Andrzej Hausbrandt

Jarosław Iwaszkiewicz

"Ścięte drzewa" (cz. III "Sławy i chwały")

Adaptacja TV : Lidia Zamkow

Przed wszystkim proponowałby oprzeć kompozycję czołówki nie na banalnym szagłonym czy pękniętym lustrze, a na motywie okien zaklejonych na krzyż paskami papieru - symbolu września.

Wydaje mi się, że należy trochę rozbudować scenę między Januszem i Zosią w pokoju na Brackiej. To ostatnia scena z Zosią i ważna dla zarysowania stosunku Janusz-Zosia. Przecież to jakoś rzutuje na jego życie później. Wydaje mi się że można by to zrobić kosztem trochę przydługich scen w Filharmonii.

Myślę, że żydowskie pochodzenie Royskich należy mniej eksponować. Czy rzeczywiście największy szubrawiec serialu musi być "mieszkańcem"? Czy to tak naciskać. Może tylko lekko zaznaczyć? Zachowanie w adaptacji właściwych proporcji i akcentów to rzecz niesłychanie delikatna. A więc uwaga !!!

Dobra scena młodzieżowa na cmentarzu. To bardzo ważne dla ówczesnych nastrojów. A interwencję policjanta chyba trzeba sobie darować - łapanki były o kilka miesięcy później.

Wrzesień nie wychodzi. Jest jeśli tak wolno określić sztampowo-deklaratywny. Prosi się o ostrzejsze środki wyrazu. Zamkow takie rzeczy umie robić, więc niech pokręci głowę, a nie idzie na łatwisnę. Syreny, ucieszki, meble i walizy... tośmy już brali. Tu należy wymyślić jakąś bombową syntezę. Jakies symbole nowe i niezgra-
ne. Wiem, że trudno, ale to nie może być jeszcze jeden "Domek z kart".

No i finał musi być ostrzejszy. To nie może zamknąć się Walerkiem. Myślę że jednak końcem winna być śmierć Janka Wiewiórskiego. Taki musi być epilog września, a nie materiał na kapusia i kolaboranta!

